

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

## Poznań, dnia 6. Grudnia.

Sprawa konstytucyjna w Prusiech. (ciąg dal.) Autor przytoczonego pismka rozbiiera wnioski niektórych sejmów prowincjonalnych, mające wzwyz napomknione zmiany w ustawie stanowej na celu, i zwraca uwagę na sprzeczność, w jakiej ze sobą zostają. W petycyach tego rodzaju podsuwają królowi prawo, którego on się sam ustawą z dnia 5. Czerwca 1823. r. na dobro stanów zrzekł. Ponieważ wedle tej ustawy żadna zmiana w prawie stanowym zaprowadzoną być nie może bez poprzedniego zasięgnięcia rady stanów; zanimby więc król do wniosku jednego sejmów przyczynić się mógł, musiałby względem niego wprzód zasięgnąć rady wszystkich innych sejmów. Wedle autora wnioski tego rodzaju zanoszone do tronu są nieprawne, i wychodzą po za atrybucyę sejmów prowincjonalnych, i król je tylko uważać może, jako osobiste wypowiedzenie się opinii reprezentantów, bez żadnego urzędowego charakteru.

Co do rzeczy samej, wniosek aby stan miejski, jako stan przemysłowy więcej był, niż teraz reprezentowany, uważa pan Loeffler za mylny, a ażeby także intelligencya była reprezentowana, za zupełnie fałszywy. Dziś już nie same miasta reprezentują przemysł, albowiem i rolnictwo jest przemysłowe, przemysł zaś jako taki, jest zarazem przez deputowanych miast i deputowanych stanu rycerskiego reprezentowany. Intelligencya zaś nie jest atrybucyą jednego stanu, ale wszystkich stanów, całego narodu; sejm zaś cały jest intelligencyi narodowej reprezentantem. Majątek nieruchomy reprezentuje zawsze majątek ruchomy, ale nie przeciwnie, dla tego reprezentacya ruchomych potęg narodowych zupełnie jest zbyteczna.

Tyle w tém całym dowodzeniu pana Loefflera jest obłudny, tyle pozornych i fałszywych obrotów, że można je stawić obok arcydzieł dyplomatycznych wybiegów. — Zkąd najprzód te podstawne warunki, aby tylko były sejmy prowincjonalne, tylko doradcze i tylko własność gruntowa reprezentowana. Król Fryderyk III. przyrzekł narodowi ustawę stanów państwa, a jeżeli obrał w zamian tego ustawę stanów prowincjonalnych, to z wyraźnym zastrzeżeniem przygotowania tą drogą narodu do reprezentacyi interesów całego państwa z głosem stanowczym. Podobnie dziś panujący król

Fryderyk IV. w tej myśli działa, i jeżeli uważa, że naród dojrzał już politycznie, nie go zapewne nie wstrzyma nadać mu w zupełności polityczne prawa. Kwestya zatem dziś ta tylko zachodzi, której autor całkiem nie tyka, czy naród pruski politycznie już tyle dojrzał, aby reprezentował stany państwa. Szczegółami do tej dojrzałości są wnioski sejmów o rozszerzenie reprezentacyi prowincjonalnej, a forma jaką się to dzieć powinno, rzeczy samej nie przesądza. Któż ma królowi objawić wolę narodu, jeżeli nie sejmy? Jakże tę wolę objawić potrafią, jeżeli prawo czynienia wniosków ma im być wzbronione? Gdyby sejmy prow. na tém tylko ograniczać się miały, iżby radziły nad samemi projektami od rządu przedłożonemi, byłyby to male nader korzyści, bo co do formy prawa, gruntowniejsze są rady samych urzędników; szłoby tylko o poznanie miejscowych stosunków, któreby bez sejmów władze komunalne zdawać mogły. Sejmy prowincjonalne powinny być szkołą polityczną narodu, a dla rządu być barometrem politycznych potrzeb kraju. Król nigdyby pod tym względem nie poznał narodu swojego, gdyby nie wolno było sejmom wypowiadać opinii politycznych.

Zdanie zaś takie, że kto ma przez 10 lat wieś lub kamienicę — choćby też najbardziej zadłużoną — ten ma i przemysł i intelligencyę, i tylko on jeden jest niewzruszonym filarem państwa — brzmi w naszym wieku tak barbarzyńsko, że nie wiedzieć, czy autora o nieuctwo polityczne, czy o złą wiarę posądzić. Nie ubliżamy tu nikomu w szczególności, ale dość zlustrować skład osób sejm stanowiących w każdej prowincyi, aby się przekonać, jaką to intelligencyę, jakie pojęcie przemysłu, i jaką gwarancyę bezpieczeństwa politycznego przynoszą w wielkiej części owi 10letni posiadaciele nieruchomości.

Ustawa stanowa jest dziś w teorii i w praktyce anomalią. I nasze sejmy prow. nie stany reprezentują, ale posiadłości gruntowe, które podzielono na dobra rycerskie, na grunta miejskie, i na huby włościańskie. A zatem sejmy pruskie reprezentują tylko posiadzciele. Posiadłość gruntowa jest zapewne jedną z potęg narodowych, ale nie jedyną; rzekłbym nawet ostatnią. Dwie inne są potęgi: przemysłu i intelligencyi, a jako po-

## BUELOW - KUMMEROW.

Obrazy polityczne państw Europejskich.

V. Anglia.

Anglia jedna z mocarstw Europy nie uległa potędze Napoleona, ona jedna, nieugięta rywalka wielkości Francyi, nie ustąpiła z walki, aż obrzyma wieku na skale Św. Heleny nie przykuła. Ztąd od pokoju Pa ryzkiego moralna przewaga Anglii w polityce Europejskiej. Nie się w Europie bez woli Anglii nie dzieje, a nieomal zawsze dzieje się tak, jak sobie tego życzy. Charakterem głównym polityki Angielskiej jest egoizm narodowy, tem różny od egoizmu francuskiego, że się na różne kierunki nie rozdziela, ale same dobra handlu i przemysłu krajowego ma na celu, wszystkie zaś inne cele uważa za podrzędne, albo w służbie głównego a raczej jedynego celu będące. Dotąd wojny Europejskie utrzymywały Anglię na stanowisku dziejowem, ale bychy mogło, że Anglicy pilnując się tylko polityki handlowej, wyrodziliby się na naród kramarzy, na podobieństwo Hollendrów, a w tenczas straciliby, jak tamci na wziętości i znaczeniu.

Potęgą W. Brytanii nie na lądowym wojsku, ale na marynarce polega; a bogactwa jej niezmiernie nietylko kraj sam starcza, ale oraz rozległe osady na wszystkich częściach ziemi podnoszą. Wszakże niezrównaną jest potęgą moralną. Jest to kraj najwięcej oświecony, gdzie każdy mieszkaniec poznał w sobie godność obywatela. Jest to kraj wolnych ludzi. Znał to Napoleon i dla tego wyładować do Anglii nie śmiał, ale ją systemem kontynentalnym chciał pokonać. Nie ma kraju gdzieby prawo tak było szanowane, jak jest w Anglii. Wszelkie zawiści i stronnictwa polityczne milkną, gdzie idzie o wymierzenie sprawie-

dlowości. Wyrok izby lordów, uwalniający O'Connell'a świeżym tego był dowodem. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zgromadza się w kluby, i związki, ale nigdy po za prawo nie wykraczają, rozburzone nawet zgromadzenia za dotknięciem się laski sędowego rozchodzą się.

Bogactwa narodowe są ogromne, a długi państwa, które są rakiem toczącym inne państwa, nie dolegają Anglii, bo je Anglia sobie samej winna, i jest obok własnych długów wierzycielką wszystkich główniejszych państw Europy. Ogólna produkcya rękodzielna W. Brytanii i Irlandyi przynosi rocznie 1956½ miliona talarów; dochód zaś roczny ze ziemi wynosi 3773 milionów tal. Dodajmy do tych dochodów zyski handlowe, dochody z przewozu, prowizye wypożyczonych kapitałów, a będziemy mieli wyobrażenie strasznych bogactw Anglii, wypływających z jej polityki handlowej. Mimo to, wielkie oraz jest ubóstwo w kraju. Zyski owe niezmiernie sphywają na samych kapitalistów; klasa wyrobników żadnego w nich nie ma udziału, i coraz bardziej ubożeje. Dla tego socyalne reformy kiedyś przewrócą politykę rządową, i do gwałtownych mogą doprowadzić zaburzeń, gdyby kapitaliści przy utrzymaniu status quo upierali się.

Drugie wewnętrzne niebezpieczeństwo zagraża Anglii ze strony religijnych sporów. Aż do bilu emancypacyi katolików był kościół episkopalny panującym kościołem w Anglii; jemu tylko służyły wyłącznie wszystkie prawa i swobody polityczne, on jeden był w posiadaniu ogromnych majątków, na które nawet innowiercy składać się musieli. Katolicy i dyssydenci minowali przez kilka wieków ową opokę anglikańskiego kościoła, tak ściśle z systemem całego państwa spojona. Dokazali wreszcie, że upadł ów potężny filar i drzwi parlamentu otworzyły się także innowiercom. Wszakże nie ustały przeto walki religijne. Inne wyznania z tą większą nacierają natarczywością. Nietylko między Irlandyą



tęgi moralne, wyższe są od tamtej materyalnej. To jest ciałem, tamto duchem narodu. I panu Loefflerowi się zdaje, że naród ducha swego w reprezentacji objawiać nie powinien, że chęć objawienia go tchnie nawet rewolucją?

Posłuchajmy bowiem co nam, a raczej rządowi dalej powiada: «Chcieć uprzywilejować politycznie intelligencją, jest to chcieć być rewolucyjnym, jest to chcieć stawiać fantomy teorii i opinii, w miejsce żywego pojęcia tradycji, zwyczaju i prawdy, przywiązanych do posiadłości gruntowej. Podobnie reprezentacja przemysłu pragnie ruchomym i powiewnym swym pierwiastkiem odepchnąć nieruchome podstawy tronu i postawić się na ich miejsce. Wszystkie te roszczenia polityczne sejmu są instynktowo tajemni sprzymierzeńcami owęj powszechniej socyalnej rewolucji, która już lekkim stuknięciem pukać poczyna do bram Europejskiej społeczności. Jest to ów pociąg czasu pragnący porwać ze sobą to wszystko, co jest silne, trwałe, opór stawiające, niespożyte; zniszczono lenność i allodialność, trzeba jeszcze zniszczyć własność gruntową włościan i mieszczan, znieść nieruchomy majątek, dalej pieniądź kruszcowy, dalej pieniądź papierowy, nareszcie kredyt i tym sposobem rozproszyć wszystko, i państwo na atomy rozrzucić. Ten straszliwy popęd rewolucyjny ogarnia dziś umysły, i może dokaże swego, ale jest rzeczą rządów a mianowicie pruskiego wstrzymywać go i powściągać. Powinno być przestrożą rządowi, jak daleko się już nawet rzeczy posunęły. Gdy sejmom prowincjonalnym chodziło o rozszerzenie zasady do kwalifikacji politycznej, a zatem o zmniejszenie prawem przepisane 10letniego posiadania, wносиły naprzód o 5 lat, na następnych sejmach wносиły już o 2 lata tylko. Gdy po takiej skale czasu rosą roszczenia polityczne sejmów, rząd w czas postrzedz się powinien, aby nie okazał się łatwym w przyzwoleniu.»

Autora śnać gniewa, że poddany pruski, oddany w szkołę polityczną sejmów prowincjonalnych, za wielkie robi w tej szkole postępy, i radzi rządowi, żeby jego zdolności hamulec założył. (c. d. n.)

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — N. Pan zamianował dotychczasowego profesora nadzwyczajnego Dr. Heydemanna w Berlinie, professorem stałym radnym w wydziale prawnym przy tutejszym uniwersytecie.

Berlin, d. 25. Listopada. — Wkrótce nastąpi rozwiązanie tego, na co z upragnieniem czekamy. Redakcja odpraw sejmowych już się skończyła. Dziś odbędzie się ostateczne posiedzenie rady stanu, pod przewodnictwem J. K. Mości, na którym takowe jeszcze raz w związku przedłożone, a niedługo potem publiczności ogłoszone zostaną. Tą razą wiem to z dobrych źródeł, i dla tego donoszę o tem panu, lubo nigdy tych wiecznie wracających i nigdy niezmordowanych pogłoskowych doniesień przyjacielem nie byłem. Ale zarazem wyjmuję z pod tej kategorii pogłoskę, która jest cokolwiek tajemniczą i wyznać muszę, dla mnie jeszcze cokolwiek niepodobną, a to właśnie dla swęj ciemności fantazją obudzającą. Jest zamiarem papieża uznać kościół ewangelicki i grecki. «Uznać» jak i za co, tego nie wiem. Jedni sądzą, że co się Niemiec tyczy, papież na westfalski pokój ze strony kościoła zezwoli, a we względzie mieszanych małżeństw nowe pojednawcze rozporządzenie wyda. Mówią u nas, że już we Wrześniu przyszło tu pismo własnoręczne pewnego dyplomaty niemieckiego w Rzymie, w którym te ważne słowa czytamy: «Musielibyśmy się bardzo mylić, albo już bliski czas, że papież pierwsze uczyni kroki do sprowadzenia po-

koju w katolickim kościele, albo raczej do usunięcia religijnych poruszeń.» Dalej czytamy w tym samym liście: «co się stanie i zapewne stać się musi, nie jest jedynie rezultatem narad papieża z kardynałami i pierwszymi prałatami kościoła, ale zarazem owocem nauk i uwag, które już przed kilku laty, w czasie grożącym burzą, kilku członków sekretaryatu stanu, a szczególnie kardynał Luigi Lambruschini, Msgr. Consalvi i Msgr. Capaccini w podróży mieli sposobność sobie zgromadzić. Pierwszy, razem sekretarz brew, miał już nieraz sposobność poznać doskonale prawdziwy stan rzeczy. Ciekawi jesteśmy, o ile te nauki skutkować będą, i jak takowe nowe urządzenia i konieczne zezwolenia sprowadzą.» W podobnych, choć nie tak jasnych wyrazach doszła tu dopiero w tych dniach wiadomość z Rzymu o tym stosunku, i powiadają, że breve, które wprowadzenie mieszanych małżeństw, lubo tylko warunkowo uświęca, było poprzednikiem dalszych zezwoleń. — W tym momencie ustalają się tu tak nazwane dążenia przyjaciół światła. Dawna pruska oświata ośmnastego wieku chce przejść z jedynie filantropicznej praktyki w polityczną — jest to właściwa treść naszego magistratu addressów i silnie obudzającego się komunistycznego życia. Organami tego ruchu mają się ukazać niedługo cztery nowe pisma miesięczne, które tak będą wydawane, że z sobą korrespondować i tygodniowo uzupełniać się będą. Między redaktorami tych pism ma się także znajdować deputowany miasta Runge.

Z nad Odry z końca Listopada. — Poeta Prutz bawił kilka dni w Wrocławiu, obecnie zaś przybył w nasze góry, aby naocześnie przekonać się o stanie rzeczy, i aby może wyprowadzić ztąd jaki utwór poetyczny. Prutz odwiedził podobno i E. Pelza, który zamysła się wynieść z swęj dotychczasowej siedziby. Wielu cieszy się z tego, inni znowu utyskują, i gniewają się, że dotychczasowy ich naczelnik nie chce już nadal sprawować swego urzędu. Pelz zapewnia, że jeżeli go uważają za członka gminy, nateczas mają słusność, że jednakże nie przestanie, i nadal być piórem sprawie ich użytecznym.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### F r a n c y a .

Journal des Débats z d. 19. b. m. ogłosił list jednego z swych korespondentów, który długo bawił pomiędzy muzułmanami i zna dokładnie ich prawa i obyczaje, list ten w całości umieszczamy: «Paryż 20. Listopada. Bezwątpienia nader ciekawą jest rzeczą w dzisiejszych okolicznościach poznać, jaka jest właściwie władza ludzi rządzących w Maroko, Abd el Kadera w Algierii i jaka jest wartość traktatu przyszłego z punktu widzenia rzeczy dogmatycznego i prawnego krajów muzułmańskich. Dowodzone długo, że traktat w Lalla Magrnia był bez rękojmii, że cesarz Abd er Ramana zawarł go bez dobrej wiary. To jednakże jest rzeczą niezawodną, że cesarz dał dowód najsilniejszej, najświętszej swęj dobrej wiary, jakiego tylko można było wymagać od księcia muzułmańskiego. Nie można było więcej żądać od Maroko jak wyjęcia z pod prawa Abd el Kadera, chyba ścigania emira pomiędzy rozmaitemi pokoleniami i schwymania go w granicach marokańskich. Zajęcie Mogadoru przez nasze wojska, blokada portów przez naszą flotę, więcejby nie mogły zobowiązać Abd er Ramana. Co zaś do rękojmii wykonania, dowiedziono już, że obecność armii francuzkich w Maroko, pociągnęłaby za sobą najprzód wojnę domową w cesarstwie. Dodać musimy tutaj, że w ten sposób stawianoby na kartę skutki ważne i bez warunkowo

i Anglią toczy się spór religijny, ale w samém łonie Anglii i Szkocji coraz większe powstaje rozdwojenie. Ludność katolicka mianowicie po miastach fabrycznych, coraz bardziej się wzmacnia, a z nią mnożą się kościoły i klasztory. Z jednej strony jezuickie kolegium w Stonyhurst, z drugiej Puzeiści w Oxfordzie mnożą prozelitów kościołowi rzymskokatolickiemu. Nie zwykłą także czynność w tej mierze rozwija generalna assocjacja katolików w W. Brytanii pod kierunkiem i prezydencją hrabiego Shrewsbury. Nietylko zaś mnożą się katolicy, ale i dysydenci. Melodyści np. w przeciągu 25 lat powiększyli liczbę wyznawców swoich przeszło w czwórnasób. Wzrost taki niesłychany zatrważa zwolenników panującego kościoła, i mimowolnie do sporów religijnych łączą się cele polityczne. Torysowie trzymają z dawnym kościołem; radykałiści i część Whigów reprezentują stronnictwo sprzyjające ruchom religijnym. Tak się śnać karze długie ujarzmienie sumienia, i Bóg wie, jakie Nemesis dziejowa dla Anglii jeszcze gotuje ciosy. Łatwo być może, że się fanatyzm religijny z politycznym połączy, ku obaleniu ustawy państwa, i że się powtórzyć mogą wypadki 1649. roku, z podobnych rozstrojeń religijnych i politycznych wyrosłe.

Dzisiejsze położenie Torysów i Whigów inne jest, niżeli było dawniej. Oba stronnictwa reprezentują arystokracją gruntową, z tą różnicą, że Whigowie, jako partya ruchu, z piemiężną arystokracją przemysłowych połączyli się. Dziś przez Radykałistów obydwa stronnictwa są zagrożone i do walki przeciw gwałtownym postępom partyi, całkowitą reformę stosunków socyalnych mającej na celu, gotują się.

Niepokoje Irlandyi w procesie O'Connella doszły do kulminacji swojej, ale minęło niebezpieczeństwo, zażegnane wyrokiem sprawiedliwości izby lordów. Uwolnienie agitatora było tryumfem rządu, a cio-

sem dla niego samego. Irlandya straszna jest dla Anglii, gdy jęj się krzywda dzieje. A są dwie krzywdy, których się rząd W. Brytanii, przeciw Irlandczykom dopuszcza i czém znaczenie O'Connella podnosi, kościół panujący ma w Irlandyi bogate probostwa, a nie ma parafiani i należałoby te dotacje na pożytek ubogich księży katolickich zamienić; powtórze zawsze jeszcze Anglię Irlandyą, jako pasierbicę swoją uważa; i macoszą tylko osłania ją opieką. Zupełne oderwanie się Irlandyi od Anglii nie może być rzetelnym celem, ani O'Connella, ani Repealów, bochy Irlandya na tém tylko straciła.

Powiedzieliśmy wyżej, że polityka handlowa stoi na czele wszystkich interesów Anglii. Rozwinęła ona się z czasem, i przeszła do Anglii z upadkiem miast Hanzeatyckich. Od nich to nauczyli się Anglicy, że taki tylko handel bogaci, który wprowadza surowe materyały, a wyprawdza wyrobione z nich produkta; — od nich przejęli naukę monopolium handlowego i ogłosili akt nawigacyjny, będący kopią aktu podobnego Hanzę: że tylko okrętami hanzeatyckimi wolno wywozić hanzeatyckie towary. Zwycięstwo, odniesione nad Hollandrami, w którym zabrano im od razu 1600 okrętów handlowych, oddało cały handel morski w ręce Anglików. Wszystkie odtąd traktaty, zawierane z innymi mocarstwami, miały tylko handlowe pożytki Anglii na względzie, a obeszerny system kollonizacyjny, obejmował z jednej strony rozległe posiadłości po innych częściach ziemi, z drugiej zyskiwał mocne stanowiska w pobliżu mocarstw udzielnych. Dziś Anglia posiada Indye wschodnie i zachodnie, południową Afrykę, Kanadę, New-Foundland, Australię, i wiele innych wysp; a jako posterunki, ku straży obcego handlu, zajmuje Helgoland przy ujściu Elby, Guernsey i Jersey nad brzegami Francyi; na morzu Środiemnem Gibraltar, Malte i wyspy Ionijskie; Adenę na wstępie do morza Czerwonego; wyspę Hang-



już zyskane. Widoczną było rzeczą, że zamiast zmniejszenia siły Abd-el Kadera w ciągu jednej wojny, powiększonoby ją tronem i armją.

Jakież więc były rękojmie rzeczywiste traktatu z Lalla Magrnia? Gdyby życie i honor naszych żołnierzy niezależały od rozwiązania tej kwestyi, odpowiedziałyby po prostu prasie i opinii publicznej, rzucając takie krzyki dzisiaj, że właśnie prasa i opinia publiczna z swemi ideami o mahometanizmie, nie mogły żądać innych rękojmi jak owe otrzymane traktatem. I nie tylko Francya ale cała Europa jest przejęta tą myślą, że rząd mahometanowski pochodzi przez swą władzę religijną i polityczną od Mahometa proroka boskiego. Dla tego jakieżże większej rękojmi żądać, jak to wyklęcie i wyjęcie z pod prawa emira, wyrzeczone przez cesarza Abd el Ramana. Ale wyobrażenia prasy są bardzo mylne o warunkach władzy w państwach muzułmańskich. Wyklęcie nasze, wyjęcie z pod prawa, tam jest prawie zupełnie nieznanom. W całym państwie otomańskim, według dogmatu, którego uczą w Konstantynopolu, wyklęcie jest groźbą bez władzy, rozszewieniem sekty potępionej, formułą zaledwie zastosowaną w koszarach janczarów. W całej historii otomańskiej, widzimy tylko jeden przykład wyklęcia przeciw ordzie sułtano-bocznój (ordą nazywano kompanię janczarów), która zamordowała Osmana II. w torturach straszliwych i to wyklęcie jest raczej rozkazem dziennym jakbyśmy nazwali go w Europie, jak wyrokiem religijnym. Ani mufty ani ulemowie nie mają tam żadnego udziału. Rzeczywiście jest to tylko wyrzeczenie gniewu sułtana Amurata IV. przeciw mordercom jego poprzednika. Powodem tego jest dogmat, że wprawowiernym islamie nie ma władzy religijnej, któraby wykluczać mogła, a zatem nie ma władzy cywilnej, któraby mogła wyjąć z pod prawa dogmatycznego. Dla tego muszę dodać tutaj, że muzułmanizm marokańskiego cesarza nie jest bardzo prawowiernym. Cesarstwo to założone przez Beno Idryks w duchu na pół religijnym potomków Alego, czwartego kalifa, przywłaszczyło sobie część kapłaństwa Szyitów, które tylko w Persyi ma władzę zupełną. W dogmacie tym (szyitów) wyklęcie jest prawem niezaprzeczonem, a do atrybucyi najwyższych należącym. W takim razie mieliśmy rękojmią ważną w wyklęciu Abd el Kadera przez cesarza Abd el Ramana.

Jeżeli rękojmia ta nie była zupełną, nikt nie mógł uczynić jej zupełniejszą. Zwróćmy na to uwagę, że im mniej skutku miały wyrzeczenie święte wyrazy cesarza, tém zgubniejszem dla nas byłoby wdarcie się do cesarstwa takiego jak Maroko, by tam schwytać człowieka takiego jak Abd el Kader. Pojętoby zupełnie siłę naszych armii wspierających prawa Abd el Ramana, ale nie pojmowanoby tego, jakim sposobem armia nasza w Maroko dokonywałaby rzeczy, których cała władza państwa razem skupiona dokonaćby nie mogła i niepowinna. Tam rozpoczęłyby się podbój polityczny a może niesprawiedliwość, którą tylko objaśniłby można koniecznością zupełną i widoczną. Otóż prasa i opinia publiczna Europy nie miała żadnych dowodów, że wyklęcie Abd el Kadera nie pociągnęło za sobą żadnych skutków. Należałoby rzecz zbadać głębiej i przekonać się o prawdzie, chociażby dla samej nauki ludzi, dowodzących z taką powagą, że dla dobrego muzułmanina czekać, jest to być posłusznym i że każdy naczelnik państwa w islamie jest obrazem Boga na ziemi.

Bez wątpienia, wiele osób się znajduje, których wojna nawet niesprawiedliwa wcale nie przeraża. Ale dziś, gdy nie podbijamy dla samej przyjemności podbijania, gdy każde zajęcie powinno być pożytecznem w czemkolwiek, na cóżby nam się przydało przyłączać Maroko do Algieryi? Zresztą zwróćmy się do Abd el Kadera tylko, czyż łatwiej byłoby ścigać go w dwóch królestwach jak w jednym? Albowiem jest rzeczą niezawodną,

że emira nie opuszczonoby w Maroko równie, jak go nie opuszczają w Algieryi. Dla tego to według mnie, przepraszam za to mocno prasę opozycyjną, ostatnie katastrofy najlepiej nam usprawiedliwiają traktat w Lalla Magrnia. Cóżby wynikło, gdybyśmy wkroczyli do Maroko dla schwywania osoby Abd el Kadera, zamiast poprzestać na wyklęciu cesarskiem i pontyfikalnem wyrzeczonem przez Abd er Ramana? Oto przeciw sobie mielibyśmy cesarza i jego poddanych, rządzonych i rządzących razem. Nie tylkooby potrzeba zdobyć Maroko, ale należałoby zająć ten kraj jak prowincye w Algieryi. Potrzebaby było utrzymywać armię w Fezie, jak armię w Algierze. Czyż dziś wojsko nasze Algieryi nie nas nie kosztuje? Czyż nie dość dla Francyi trzymać 100,000 ludzi w Afryce? (dok. n.)

Kolęj żelazną z Paryża do Strasburga przybito towarzystwu Cubieres-Galliera na lat 43 i 286 dni, a kolęj żelazną z Tours do Nantes towarzystwu Drouillard O'Neil Makenzie na lat 43 i 15 dni.

### A n g l i a .

London, d. 23. Listopada. — Piękny teatr miejski w Glasgowie spalił się, z wszystkimi dekoracyami, ubiorami aktorów, i sprzętami muzycznymi. Ogień zajął nadto i budynek przyboczny, który zgorzał wraz z dobytkiem około 50 osób, które w nim mieszkały. Ogień wybuchnął 19. Listopada w nocy o wpół do dwónastej, zaraz po ukończeniu przedstawienia, nieomal ze wszystkich stron gmachu, i oświecał płomieniami swemi całą wschodnią część miasta. Trudno było myśleć o ratunku; zawdzięczamy jednakże doskonałym narzędziom do gaszenia, że domy sąsiednie się nie popaliły, osobiście w pobliżu leżący teatr Adelfi całkiem z drzewa zbudowany. — Pogornały teatr, własność pana Anderson, który nie wiedzieć dla czego, otrzymał w Szkocyi przydomek Walter Szkota »Czarnoksiężnik północny« (wizard of the North) — zabezpieczony jest w wielu towarzystwach ogniowych.

London. Dotychczasowy niepewny stan rzeczy cały kraj utrzymuje w bezprzeznaczonym oczekiwaniu i daje powód do rozlicznych spekulacji. Jeżeli mamy dać wiarę wieściom, niepewność ta równie mocno daje się czuć w gabinecie jak i wszędzie. Wszyscy ministrowie wrócili wczoraj z rozmaitych stron królestwa do miasta; natychmiast miała miejsce konferencja w mieszkaniu sir Roberta Peel. Dzień zgromadziła się rada tajna dla ustanowienia dnia odroczenia parlamentu, ale nie wyszedł żaden rozkaz rady dotyczący się zniesienia cła zbożowego lub stanu Irlandji. Odroczenie parlamentu zdaje się jedynym celem zwołania tej rady, a termin odroczenia jest najlepszym dowodem braku postanowienia w gabinecie. — Odroczone parlament tylko do 16. grudnia; termin ten jest nader krótkim, ponieważ zwykłe odroczenie na sześć tygodni się ustanawia. Po upływie tych 26. dni rząd może zwołać parlament albo na początek stycznia, albo na zwykły termin na pierwsze dni lutego. Wątpić należy, by w wielkiej kwestji prawa zbożowego coś ważnego zrobiono. Kraj dotąd bardzo jest na to obojętnym w ogóle; jest to bowiem cechą ogólną charakteru angielskiego, że aż do ostatniej chwili nie chce wierzyć w niebezpieczeństwo. Nigdy nie można było go przekonać, że francuzi mogą wtargnąć do kraju, lub że cholera w Anglii grasować będzie dopóki zaraza nie wybuchła, tak i teraz nikt nie chce wierzyć, że chleba zabraknie. Obawa, by przez zbyt dużą troskliwość i trwogę nie zostać wystawionym na straty, przeważa wszystkie względy. Dla tego w kraju daleko mniej panuje trwogi i agitacji jakby się spodziewać należało. Nawet o Irlandję, gdzie głód zagraża, tak są spokojni, jak gdyby w Tipperary i Gallway manna padać miała. Z resztą donieść musimy, że składka dla O'Conella zbierana w kościołach katolickich

kong i Macao po nad Chinami; Jamaikę naprzeciw środkowej Ameryce; Bermudy i Nową-Szkocję naprzeciw północnej Ameryce.

Na tych więc przestrzeniach całej kuli ziemskiej rozciąga się handel Angielski. Starcza mu produktów ogromna industria krajowa, poparta najwyborniejszemi machinami, licznymi kanałami i kolejami żelaznymi; wspierana cłem na obce produkty nałożonem, i potwiernianiem na wszystkich stronach drogami do odchodu fabrykatów angielskich. Największą uwagę zwraca rząd na wywóz bawelnianych, i żelaznych wyrobów, tudzież węgla kamiennego, zatrudniających najwięcej robotnika, i przynoszących najwięcej dochodu. Z tych bowiem pierwsze przynoszą rocznie 364 milionów tal.; drugie 217 milionów tal.; trzecie 238 milionów tal.; a zatem ogółem 819 milionów tal.

Korzyści tak ogromne pozyskane zostały przemysłem ludu i wytrwałością rządu w przeprowadzeniu tego samego systemu, mimo licznych błędów samej polityki handlowej, od których dziś już Anglia odchodzi zaczyna. Dotąd Anglia wysysała tylko kolonie swoje. Najwidoczniejszym tego dowodem kompania Wschodnioindyjska, zaprowadzona 1783. r. za ministerstwa Pitta, tak nazwaną *India-bill*, posiadająca najrozleglejsze prawa wyzyskiwania kraju. Przywilej ten 1834. r. zniesionym został, i towarzystwo w posiadaniu akcyi zostawione aż do roku 1854. tak jednak, że odtąd posiadłości kompanii na rzecz rządu są administrowane, a akcyonaryuszom wypłaca się diwidenda  $10\frac{1}{2}\%$ . Po upływie terminu oznaczonego, rząd skupuje wszystkie akcye, płacąc 200 za 100. Akcye kompanii wynoszą 42 miliony tal. Tym sposobem handel z rąk kompanii przeszedł do rąk rządu i otworzonym został także dla innych mocarstw. Ostatni traktat z Chinami, otwierający swobody handlowe wszystkim mocarstwom handlowym, dowodzi także liberalniejszy polityki angielskiego rządu co do handlu. Gdyby

się Anglia dawniej tych zasad była trzymała, nie byłaby utraciła kolonii Amerykańskich.

Akt nawigacyjny i system prohibicyjny nie wpuszczający do kraju surowych nawet produktów, równie jest fałszywą handlową polityką Anglii; albowiem z jednej strony zmusza mocarstwa lądowe do prawa odwetu, gdy nakładają wysokie cła na dowóz wyrobów angielskich, a podnoszą własny u siebie przemysł — z drugiej strony uboży inne narody, które dla tego nie są w stanie łożyć na zbyt wysokie towary, wychodzące z rękodzielni angielskich. Im więcej się naród jaki przez handel bogaci, tém więcej spożywa, a tém samém tém więcej wyroby innego narodu znajdują tam pokupu. Nie ograniczać więc handel innych narodów, ale go wzmacniać, jest zdrową polityką każdego przemysłem górującego narodu. Dotąd narody handlowe tajemną wojnę z sobą toczyły, jeden podnosił się kosztem drugiego. Anglia najwięcej niszczyła i ograniczyła handel innych narodów. Dziś w handlu konkurencja otworzyć się powinna, a cła i monopolia ustać muszą.

Anglia zdaje się, że poznawa tę rozsądniejszą handlu politykę. Sir Robert Peel podał nowy system finansowy, i nastąpiło zmniejszenie cła na zboże, drzewo, bawelnę surową i t. p. I akt nawigacyjny doznał już reformy, albowiem wyjęte z pod niego zostały: sól i węgle kamienne. Wzrost się Anglii na te reformy ogląda, które świetność jej handlu i pokup jej wyrobom zapewnić mogą. Albowiem niech tylko ustanie pokup bawelnianych tkanin, albo żelaznych wyrobów, a tysiąc fabryk upadnie, kilkaset tysięcy pracowników zostanie bez chleba, i okropna krizis zagroziłaby państwu.



przyniosła w tym roku przeszło 20,000 funtów sterlingów, którą to sumę biednemu zgłodzonemu ludowi wyludzone prawdziwie. Jak tylko parlament otwartym zostanie, dwie kwestje zajmą głównie jego uwagę nie mając związku z prawem zbożowym, jakkolwiek z niem połączone w części, to jest opatrzenie ludu irlandzkiego w żywność i stosunki Anglii z Stanami Zjednoczonymi. Nie można już wątpić, że Anglija z Stanami Zjednoczonymi na bardzo drażliwej stopie zostaje. Według wiadomości przywiezionych ostatnią pocztą, widzimy, że p. Polk w kwestji Oregon odrzucił projekt sądu polubownego a nawet zwłokę lat 15stu, przez który to czas amerykańskie mogliby przez kolonistów swoich zająć całą tę ziemię, ale żąda natychmiastowego i bezwarunkowego odstąpienia całej ziemi Oregon do 54 stóp szer. północ. Jeżeli prezydent takie stanowisko zajmie w swój mowie urzędowej przy otwarciu kongresu, wówczas nie widzimy innego środka rozstrzygnięcia sporu jak wojnę. Pretensje Anglii, jak wiadomo, są nader umiarkowane; nie rości ona żadnego wyłącznego prawa, nie żąda wygnania amerykańskich obywateli i zniszczenia amerykańskich zakładów, chce tylko rzecz całą oddać pod sąd trzeciego mocarstwa. Ze strony Stanów Zjednoczonych Anglija spotyka tylko nowe roszczenia nieumiarkowane i drwiny, a tameczni mężowie stanu starają się o tyle, jak się zdaje, o wojnę o ile angielscy uniknąć jej pragną. Niebezpieczeństwo jest groźne a mowa prezydenta, która zwykle tutaj w d. 24. grudnia przybywa, rzecz rozstrzygnię. Tymczasem poseł angielski w Washingtonie odrzucił jedyny projekt przez rząd Stanów Zjednoczonych przedstawiony jako niestosowny.

**H i s z p a n i a.**

Z nad granicy Katalonii, d. 20. Listopada. — Przedwczoraj zbuntowali się w wsi Navata, niedaleko Figueras, zebrani tamże do ciągnięcia losów popisowi. W czasie tego buntu jednego zabito, a trzech poraniono. Około wsi Espalla, niedaleko la Junguera, wystrzelili żołnierze do kilkunastu młodych ludzi, którzy się pokryli w krzewinie.

**A u s t r y a.**

Z listów nadeszłych z Zagrzebia dowiadujemy się, że spodziewają się w Kroacyi, obsadzenia wakującego tamże miejsca na bana, przez księcia z rodziny cesarskiej. Mówią, że może arcyksiążę Albrecht otrzymać ten urząd.

Weiskirchen, 10. Listopada. — Od siedmiu dni panuje tu na Dunaju ogromna burza, tak dalece, iż trzy statki parowe dalej płynąć nie mogły i zmuszone zostały do zarzucenia kotwicy wśród rzeki. Koła u maszyny parowej żadnego nie wywierały wpływu na rozhukane balwany. Ponieważ aż do dzisiejszego dnia na żadnej łodzi nie można było dostać się do tych statków parowych, przeto na nich powstał dotkliwy głód, który podróżnym dał wyobrażenie o burzach i przypadkach na morzu. Nakoniec kiedy burza cokolwiek wolnie zaczęła, spuszczone łodzie i z niebezpieczeństwem życia puszczono się ku lądowi, które też szczęśliwie przybiły po brzegu. — Wiatry te na Dunaju panują przeszło dni ośm, jest przeto nadzieja, iż wkrótce udadzą się w dalszą podróż.

**N i e m c y.**

Sztuttgart. — Dostrzegacz donosi, że kandelabry około posągu Szyllera w laternie gazowe istotnie zamieniono. Trudno pojąć, jak można tak barbarzyński brak smaku w stolicy i miejscu rodzinnym Szyllera cierpieć, który uszanowanie winne pocie, i nawet najprostsze czucie piękna obraża.

**S z w a j c a r y a.**

Bazyleya, d. 24. Listopada. — Proces o morderstwo Leua w Lucern znów się chwije. Dnia 21. Listopada wieczorem wypuszczono z więzienia Dr. Kazimierza Pfyffera, bez wytoczenia mu właściwego procesu dla braku dowodów i zabrane mu papiery zwrócono. W Zürich także wypuszczono wychodząc lucernskiego porucznika Brunner dla zupełnego braku dowodów.

**W ł o c h y.**

Rzym, d. 15. Listopada. — Znana ksieni klasztoru St. Bazylusza pani Mieczysławska, oddana jest teraz komissji, która ściśle ją bada i spisuje do protokołu wszystkie jej opowiadania, ponieważ podobało się niektórym ludziom opowiadane męki jej uważać za zmyśnione. Damy jednakże z pierwszych familii, które z nią mówiły, potwierdzają prawdę jej opowiadań, bo widziały na jej ciele najokrutniejsze ślady zadawanych jej męczarni. — Słychać, że zaraz po Nowym roku przybędzie tutaj p. Usedom, jako pruski minister, przezco najprędzej rozsiewane przez pisma nadreńskie wieści, że dwór rzymski nie przyjął tego dyplomaty, zostaną zbite.

**Aukcyja wina Węgierskiego.**

We wtorek dnia 9. Grudnia przed południem od godziny 10. a z południa od godziny 3ciej w lokalu aukcyjnym przy ulicy Fryderykowskiej pod Nr. 30. sprzedawane będą różne wina Węgierskie w kufach i butelkach najwięcej dającym przez publiczną licytację. Anschütz, kapitan i Król. Aukcyonator.

**Aukcyja wina Szampańskiego.**

W środę dnia 10 Grudnia zrana od godziny 10tej w tutejszym składzie głównego urzędu celnego (pakhofie) przy ulicy Wilhelmskiej, sprzedawac będą najwięcej dającym drogą publiczną licytacji 11 skrzynek wina Szampańskiego Bollingera, Lambrego, Geldermana i Deutza i *Cliquot* w partjach po 10 butelek naraz. Anschütz, Kapitan i Król. Aukcyonator.

**NOWO ZAŁOŻONY HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, TABAKI I TYTUNIU TUDŻIŻ MATERIAŁÓW PISMIENNYCH S. ORENSTEINA**  
przy ulicy Fryderykowskiej 35, naprzeciwko zegaru pocztowego poleca dobrany skład wszelkich do tego wydziału należących artykułów w najlepszym gatunku w cenach najumiarkowańszych; przyrzekając punktualne i rzetelne uszłużenie. Poznań, w Listopadzie 1845.

**Wyborne cytryny,**

- dito figi,
- dito Hiszpańskie winogrona,
- dito Rodzenki w gronach,
- dito Lambertowe orzechy,
- dito marony,

poleca w bardzo niskich cenach Handel korzeni i tabaki S. Orensteina; naprzeciwko zegaru pocztowego.

Świeże młode funtowe sprzedaje za mierną cenę J. Ephraim; Wodna ulica Nr. 2.

Lampy gazowe z mosiądzu i z nowego srebra, także lampy do posuwania, z jednym i dwoma cylindrami, trwałej i dobrej roboty, poleca z gwarancją

A. Klug; Wrocławska ulica Nr. 6.

**Gazowe lampy wiszące,** jako też **kuliste i stołowe lampy gazowe** sprzedaje po nadzwyczajnie tanich cenach S. Kronthal.

W domach Nr. 1. i 2. na rogu rynku Nowomiejskiego i ulicy Królewskiej jest w ostatnim pierwsze piętro odnowione, i 2 pokoje natychmiast, całe piętro zaś od 1. Kwietnia 1846. ze stajnią i wozownią i bez tychże, w pierwszym wielkie mieszkanie z przynależnościami pod dachem i szczytem, od dnia 1. Kwietnia 1846. roku do wynajęcia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w biurze administracyjnym, ulica Fryderykowska Nr. 30.

**BRACI ANSCHÜTZ,**  
w narożniku Nowej ulicy Nr. 70.  
**Magazyn mód dla mężczyzn,**  
Drugą znaczną nadśelkę **eteru gazowego** z fabryki Fr. Schustera w Berlinie, **opatrzono jego pieczęcią,** funt po 5. sgr., jako też znaczniejszy dobór lamp gazowych poleca znowu Handel galanteryjny **Alexandra i Swarzeńskiego.**  
Nadselkę wybornego Hollenderskiego sera z słodkiego mleka odebrał i sprzedaje nader tanio Jan Ign. Meyer, Nr. 70. narożnik ulicy Nowej i Sierót.  
Wielka Kuźnia i na warsztat ślusarski zdalna, niemniej małe pomieszkania są na Słym Marcynie pod Nr. 51. od Nowego roku 1846. do najęcia.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 7. Grudnia 1845 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 28. Listop. do 4 Grudnia r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par
			chłopów	dzieci wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym . . . .	X. Pn. Pluszczewski.	—	1	3	1	2	—
Dnia 8. Grudnia . . . .	- Kom. Piątkowski.	—	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . . .	- Man. Fabisz.	X. Man. Fabisz.	4	2	4	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . .	- Man. Amman	Tenże.	—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha . . . .	- Prob. Urbanowicz.	- Prob. Urbanowicz.	2	3	—	2	1
W kościele S. Marcina . . . . .	- Dziek. Kamiński.	- Licentiat Wick	3	1	3	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	Tenże.	Tenże.	—	—	—	—	—
Francisz. (gmina niem.-katol.) . . . .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	Tenże.	Tenże.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domini . . . .	- Pr. Tomaszewski.	—	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . . . . .	Kleryk Brenk.	—	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	Kler. Koperski.	—	2	2	2	3	1
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . . . .	Kaz. Scheuner z Wiu-gendorffa w Saxonii.	Pastor Friedrich.	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Piotra . . . . .	R. Kons. Dr Siedler.	—	1	1	1	—	—
W kościele garnizonowym . . . . .	Kazu. dyw. Simon.	Mis. Graf o 3 godz.	2	—	—	—	—
Dnia 6. Grudnia . . . . .	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem . . . . .			15	12	11	7	2